

Bogusław Schaeffer

AS s. 1

Sens nowej muzyki /2/

Od 60 lat słyszę narzekania na nową muzykę. Główne zarzuty stawia się kompozytorom, zwłaszcza tym, którzy wykraczają poza oczekiwania /a może i horyzonty//, które jeszcze przed tym dawnym czasem (lata powojenne) zadecydowały, że "muzyka poważna kończy się na Ryszardzie Straussie i Maurycem Ravelu". Od tego czasu pojawili się kompozytorzy trzech generacji, którzy najpierw nie wiedzieli, jak mają komponować, a potem zaczęli pisać muzykę dziwną, która nie miała nic wspólnego z tym, co w muzyce poważnej było lubiane, zachwalane i chętnie słuchane. Tym kompozytorom stawiano zarzuty tak wielostronne i tak wielorakie, że powinni się wstydzić, że tworzą kompozycje bezsensowne, oderwane od tradycji, ergo niepotrzebne nikomu.

[W sumie można dziś powiedzieć, że publiczność jest en gros zadowolona. Nie demonizując sprawy możemy też powiedzieć, że jest w tym swoim zadowolaniu niewinna, podobnie niewinna jak kompozytorzy, którzy tworzą nową muzykę. Od lat publiczność konsumuje to, co im się dostarcza do skonsumowania, w sferze estetycznej tak samo, jak w dziedzinie gastronomicznej. I tego nie da się zmienić. Ale może warto pouczyć różnych typków, którzy "tworzą kulturę" /oczywiście na miarę swoich horyzontów myślowych/, większość dyrygentów, którzy sądzą, iż nie robią nic złego w tym, że karmią nas od lat tym samym jadłem, większość solistów, którzy chcą błyszczeć w tym samym repertuarze, w którym błyszczeli ich pra-pradziadkowie oraz większość pedagogów, których myślą przewodnią jest sentencja, że "w muzyce wszystko już napisano", <sup>pouczyć ich o tym,</sup> że zawsze istniała nowa muzyka i że sens jej egzystencji jest niezaprzeczalny.

Piszę tu o stanie rzeczy, o sytuacji, w jakiej się my wszyscy, dla których ważne są losy muzyki znajdujemy. Ale może warto pomyśleć o antynomiach, które tworzy sama muzyka, praktykowana dziś w sposób, który nikomu nie odpowiada i niczemu nie

służy /a powinna!/. Jeśli myślimy o muzyce, to ważnym elementem jest jej potencjalne piękno, jakie w szczególnych przypadkach tworzy. Dlaczego skłaniamy się ku muzyce, dlaczego interesuje nas ona swymi tajemnicami, dlaczego wybieramy ją jako zawód, dlaczego poświęcamy jej tyle czasu i tyle uwagi? Ze wszystkich sztuk muzyka zawsze będzie najświetniejszym wytworem umysłu ludzkiego: wywodzi się z abstrakcji, wyrosła na tle potrzeb ludzkich i pomysłowości /polifonia wokalna, budowa instrumentów, formalne układy dźwięków/, przemawia do nas swoją ekspresją, pojawia się i znika (wypierana przez swój dalszy ciąg/, interesuje nas swoim hermetycznym językiem i zapisem, z którym należy się czynnie zapoznać. Dla równowagi - operuje językiem uniwersalnym, <sup>który</sup> nie wymaga trudów tłumaczenia i jest w swoim pomnożeniu cudownie dostępna /choć wciąż jeszcze ograniczana przez prymitywne upodobania ludzi, którzy nią dysponują/, a w szczególnych przypadkach po prostu graniczy z metafizyką. Sens dalszego jej ciągu czyli sens nowej muzyki wyraża się najdobitniej w wielopostaciowości jej różnych form i przejawów. Gdyby nie ciążyła na nas przekleństwo konserwatyizmu i zaprzyjaźnionej z nim apatii - nowa muzyka byłaby w stanie otwierać wciąż nowe horyzonty.

W naszych czasach sens nowej muzyki, którą tworzymy sprzeciwia się bezsensowi muzyki, którą się nam wpycha pod byle pozorem, a która nas otacza - widzimy z jakim skutkiem. Komercjalizmowi jest obojętne co lansuje, będzie lansował coraz denniejszy produkty amatorskiego kroju z całą bezwzględnością. Otacza nas „muzyka dnia dzisiejszego” - jak to ktoś podkreślił słusznie, nawet nie wiedząc o tym, że to epidemiczne „coś” z natury swojej wartości nie może być muzyką jutra. Bezwartościowość wpycha się wszędzie - wystarczy porównać w wielkich domach towarowych ilość stanowisk z muzyką nijaką versus muzyka poważna, bywa że 30 do jed-

(ok  
cenny)  
x

nego. A przecież jeszcze nie tak dawno warto było wstępować do takich samych domów po muzykę poważną. I myślę, że będzie z tym coraz gorzej.

Nie jest to dobra atmosfera dla tworzenia nowej muzyki, dla poszukiwań jej nowych wartości. Zamiast dominować nowa muzyka musi się bronić. Widzimy z całą oczywistością, że nie przychodzi jej to łatwo. Od z górą trzydziestu lat młodzi kompozytorzy mają wyjątkowo trudny dostęp do tworzonej dzisiaj muzyki. Wydawcy ograniczają się do najpłytszych rozwiązań, pokonani przez nowe prawa rynku pilnują tylko jednej sprawy: nie dopłacać do nowej muzyki. Dłubić się na niej z pewnością nie można - to utopia. Pisma muzyczne redukują się głównie do tych, które reklamują /w różnych formach - to oczywiście/ ich dotychczasowe wyroby, co niczemu nie służy; w konsekwencji nawet nie służy im samym, o czym łatwo się przekonać. I tak jest w wielu dziedzinach naszej uwielbianej sztuki.

Ale z pewnością nową muzykę nie będzie można zepchnąć na zupełny margines. Adorno twierdził kiedyś, że kultura może zniknąć, bo nie będzie potrzebna. Popełnił jednak w tym swoim emfatycznym stwierdzeniu jeden zasadniczy fakt. Jeśli ktoś ma oczywisty talent do rysowania czy komponowania, to będzie rysował czy komponował i nikt mu tego nie zabroni. Nowa muzyka i nowe malarstwo będzie potrzebne choćby samym twórcom. Nowe czasy zniechęcają do komponowania. Ale pamiętajmy, że zniechęcają się tylko najsłabsi, tacy, których najmniejsze słowo krytyki czy niechęci ze strony otoczenia podsuwa myśl, że nie muszą się zajmować tworzeniem muzyki. Natomiast muzycy, którzy mają charakter będą komponować wbrew wszystkim możliwym niedogodnościom /a jest ich wiele/.

Sens nowej muzyki jest wieloraki: należy komponować nową muzykę, bo starą już skomponowano, co prawda - moim zdaniem - w niewielkiej ilości, ale skomponowano.

Nowa muzyka może przynieść nowe wartości.

Nowa muzyka może być piękna /o tym zadecyduje przyszłość; dziś nie możemy się wysilać na estetyczną ocenę dzieł; nowa muzyka zawsze wydawała się obca, nieprzyjazna i dziwna/.

Nowa muzyka ma pięknie poszerzone zakresy działania.

Możliwości nowej muzyki są ogromne /tylko trzeba się na nich poznać.

Nowa muzyka dostarcza nowych wrażeń.

Nowa muzyka jest warta bliższego poznania /jednorazowy kontakt z nowym, wartościowym utworem niczego nie dostarcza poza powierzchownymi doznaniem; nowy utwór wymaga wielokrotnego słuchania, po miesiącu nie zmienilibyśmy <sup>w utworze</sup> ani jednej nuty!/.

Nowa muzyka jest dalszym ciągiem muzyki już powstałej: należy ją uprawiać, nie pomijać; tworzyć, nie krytykować; znać, nie lekceważyć.

Dalsze uwagi może sobie inteligentny i wrażliwy czytelnik sam dośpiewać. Ten tekst jest tylko zaintonowaniem tematu.